

A.J.K.S., 358 przewagi nad przeciwnikiem

[I. - OdyN]

"Taki hardcore, a gdzie dziary? I żaden nie ma grzywki."

"Pchasz się na scenę stary? Idź lać browar, za napiwki."

"W szkole robienia rapu, zapieprzają jako woźni
Gówno dla maminsynków, co chcą poczuć się groźni."

Ja sram na takie teksty, przynajmniej jestem sobą

I nie straszę w smsach, ekipą remontową

Która wyniesie mi meble, i dorobi sobie klucze

Tak bardzo się boje, kurwa, ze strachu buczę

Aż mi serduszko tłucze, chcę schować się do szafy

By się znów nie pomylić i nie jebnąć żadnej gafy

Forumowi krytycy, szczerzą mordy jak amstaffy

"Badaj, tu się nie wyrobił, a tu słyhać z majka puffy."

Płyta raz na pół roku? Bo muza to narkotyk

Znowu szybsi od Ciebie, prawda boli jak zły dotyk

I chuj, że dokładamy i gramy za zwroty

Wolę dziesięć głów pod sceną, niż na koncie tysiąc złotych

[REF. - 303]

Nigdy nie powiem o sobie, że stałem się zjawiskiem

Mam na tyle pokory i wiem jak bardzo śliskie

Są krawędzie o które opieramy swoje buty

Czasem mogę się wkurwić, czasem pierdolę smuty

Czasem mnie nie rozumiesz bo uprawiam prywatę

Nie ważne, czy dojrzały tata, czy małym jesteś

Dla Ciebie znajdę przestrzeń w każdym naszym tekście

Swoją opinię uwiecznię nawet gdy to niebezpieczne

[II. - 303]

"Asłuchalne ścierwo dla nosicieli kompleksów"

A zamknij pysk mendo myślisz, że mi humor zepsuł

Ten tekst to przecież płytkie jak recenzja na Interii

Przy was są sezonowcy, a nam pozostaną wierni

Wiesz dlaczego? Bo dla mnie ważniejsze słowo niż tatuaż

Wszystkiego dobrego, dalej z ciuchów swój hajs ciulaj

I sraj na koncerty gdzie wychodzisz na zero

Nadszarpnięte nerwy, że trochę prawdy popłynęło, ściero?

Amatorski rap na punkowych eventach

Tak Cię boli, że Twoje słowa mało kto pamięta?

Napięta sytuacja, nam to w chuj odpowiada

Będę dalej gadał, składał, za ten burdel zbierał brawa

Jest taka sprawa, nigdy nie mówiłem o jedności

Co to nowa ustawa o scenowej przynależności?

Złości, że legitymujesz z tego co gości w playerze

Chłopie nawet jak po nas jadę to, kurwa, szczerze

[REF. - 303]

Nigdy nie powiem o sobie, że stałem się zjawiskiem

Mam na tyle pokory i wiem jak bardzo śliskie

Są krawędzie o które opieramy swoje buty

Czasem mogę się wkurwić, czasem pierdolę smuty

Czasem mnie nie rozumiesz bo uprawiam prywatę

Nie ważne, czy dojrzały tata, czy małym jesteś

Dla Ciebie znajdę przestrzeń w każdym naszym tekście

Swoją opinię uwiecznię nawet gdy to niebezpieczne

[III. - 303 & OdyN]

[303]

Mógłbym grać w tę rapgrę i pojawić się nagle

Dobrze wiem, że to po diable wpadnę i zrobię rosządę

Zjem idoli kawalkadę wielokrotne plujać jadem

To nie Fisz i Emade tylko brudne podziemie

Na scenie poruszenie, wiem, że zmienię gwiazdy w cieniu

Zatrząsienie rymów powoduje, że ciśnienie rośnie

Proste, prawdziwość, ostre życie na ulicy niecne

Mogę być jednym z was ale zwyczajnie mi się nie chce

[OdyN]

Nie chce mi się dopasowywać do ramki

Dać się zaszufadkować, jak ofiara łapanki,
Zamknąć, rozpiardolę drzwi, i powykręcę klamki
Wybiję wszystkie okna i powyrywam zamki
Nie chce mi się ścigać, więc pierdolę wasz ranking
Jedni lubią się pieścić, a innych jara spanking
Nie musimy się lansować, nas oceniają ludzie
Nie po logo na bluzie, ale po włożonym trudzie
[REF. - 303]
Nigdy nie powiem o sobie, że stałem się zjawiskiem
Mam na tyle pokory i wiem jak bardzo śliskie
Są krawędzie o które opieramy swoje buty
Czasem mogę się wkurwić, czasem pierdolę smuty
Czasem mnie nie rozumiesz bo uprawiam prywatę
Nie ważne, czy dojrzały tata, czy małym jesteś
Dla Ciebie znajdę przestrzeń w każdym naszym tekście
Swoją opinię uwiecznię nawet gdy to niebezpieczne, wiesz